

Eksperyment w Szkole Podstawowej nr 3 w Kaliszu

Uczniowie bez prac domowych

Rodzice nie mogą być asystentami nauczycieli, czyli siedzieć z dziećmi przy odrabianiu lekcji. Dlatego nie ma obowiązkowych, sztamkowych prac domowych dla wszystkich uczniów. Są tylko dla uczniów chętnych do samodzielnej pracy w domu. Tyle tylko, że... tych chętnych przybywa

■ Szkoła Podstawowa nr 3 w Kaliszu zdecydowała się w bieżącym roku szkolnym na wprowadzenie eksperymentu edukacyjnego, którym objęto wszystkich uczniów, od kilku- do kilkunastoletków, czyli zarówno uczniów podstawówki, jak i tych z klas II i III wygaszanego gimnazjum. Innowacja polega na tym, że zrezygnowano z obowiązkowych prac domowych dla wszystkich uczniów.

Jak zapewnia dyrektor szkoły Katarzyna Garnuszevska, „eksperyment” nie wiaź się znikąd ani też nie został wprowadzony z dnia na dzień. – *Moi nauczyciele już od dłuższego czasu w sposób inny od powszechnie przyjętego traktowali pracę domową, dlatego że od 5 lat pracujemy z klasami specjalistycznymi, dwujęzycznymi (językiem wykładowym jest w nich zarówno polski, jak i angielski – przyp. red). Klasy te mają o wiele więcej godzin zajęć niż klasy tradycyjne. Podobnie klasy sportowe, które mają aż 10 godzin wufu. Uczniowie tych dwóch typów klas mają mniej czasu w domu na odrabianie szablonowych, pisemnych prac domowych – tłumaczy Katarzyna Garnuszevska.*

Modyfikacja polegająca na odstąpieniu od obowiązkowych prac domowych budziła na początku, jak każda zmiana, wątpliwości i refleksje. Na początku rodzice mieli wątpliwości – z powodu zakorzenionego przekonania, że tylko obowiązkowa praca domowa uczy odpowiedzialności i systematyczności.

– *Miałam obawy, ale teraz uważam, że system jest ciekawy. Dzieci mają więcej swobody, a także my, rodzice, możemy spędzać z nimi więcej czasu. Jednakże gdy zauważę, że syn ma jakiś problem w szkole, to wówczas nakłaniam go do pracy w domu. Ogólnie jednak jestem zadowolona z innowacji – mówi Magdalena Ratajczyk, mama Szymona, ucznia klasy I.*

Opinie rodziców i samych uczniów sprawiły, że szkoła całkowicie zrezygnowała z obowiązkowych prac domowych. Ta zasada obejmuje uczniów wszystkich klas. Są jednak uczniowie, którzy chcą samodzielnie popracować nad materiałem przerobionym podczas lekcji, poszerzyć zdobytą wiedzę, dowiedzieć się czegoś więcej. Tym uczniom nauczyciele zadają zdania do wykonania w domu.

Jak przekonuje dyrektor Garnuszevska, przyjęta w szkole zasada jest wyjściem naprzeciw wymogom rzeczywistości, w jakiej żyjemy. Kiedyś – jej zdaniem – uczniowie poświęcali znacznie mniej czasu na odrabianie lekcji. – *Dzisiejsze tempo życia sprawia, że powinniśmy inaczej spojrzeć na to, czego od uczniów możemy wymagać. Nie możemy zabić zapatu w dzieciach ani też wzbudzić niechęci do nauki. Dlatego musimy modyfikować metody pracy – mówi Katarzyna Garnuszevska.*

Brak obowiązkowych prac domowych daje uczniom więcej czasu na przygotowywanie się do powtórek i sprawdzianów. Od dawna mówi się o tym, że programy szkolne są przeładowane, a nauczyciele muszą nieźle się nagimnastykować, aby zdażyć z ich realizacją. Powstaje więc pytanie, czy

praca z uczniami tylko w szkole i niezadawanie im utrwalających przekazaną wiedzę prac domowych nie odbija się negatywnie na poziomie edukacji.

Dyrektor SP nr 3 zapewnia, że według znawców tematu praca na lekcjach jest wystarczająca, a dom nie może być traktowany jak przedłużenie szkoły.

– *Jeśli jednak dziecko chce się rozwijać w wybranych dyscyplinach, to dom powinien je wspierać. Natomiast rodzic nie może być asystentem nauczyciela. Za realizację podstawy programowej odpowiada nauczyciel, nie dom – dodaje Katarzyna Garnuszevska. Dyrektor SP nr 3 mówi jednak, że nauczyciele współpracujący z rodzicami namawiają ich do tego, aby zachęcali swoje dzieci do podejmowania wysiłku.*

Szkoła nagradza dzieci podejmujące z własnej woli wysiłek i pracujące samodzielnie w domu. Każdy samodzielny wysiłek ucznia jest oceniany. Jak dodaje dyrektor Garnuszevska, w całej szkole nie ma ani jednej klasy, w której nie byłoby uczniów chętnych do odrabiania prac domowych, nawet z każdego przedmiotu. Zwłaszcza że przy odpowiednio dużym zaangażowaniu dostają za nie najwyższe oceny. – *Chętni nie tylko otrzymują dobre oceny, ale*



W szkolnej świetlicy uczniowie zamiast siedzieć nad zeszytami i odrabiać zadaną pracę domową mają więcej czasu na zabawę i odpoczynek

nawet jeśli oprócz niej niezbyt dobrze zadany przez nauczyciela temat czy też nie rozwiążą zadania z matematyki, to nie ma mowy o tym, aby dostali ocenę negatywną – zapewnia dyrektorka „Trójki”.

Przyjęty w SP nr 3 system spowodował, że ci uczniowie, którzy w przeszłości otrzymywali jedynki za brak pracy domowej, z różnych powodów teraz coraz częściej zadają sobie ten trud i je odrabiają. Te dzieci wiedzą, że za niepowodzenie w pracy domowej jedynki nie dostaną, a mają szansę na poprawę oceny. W ocenie dyrektor Garnuszevskiej różnice w wynikach osiągniętych w nauce pomiędzy uczniami najlepszymi, najpilniejszymi a słabszymi zmniejszają się.

Ponadto na lekcjach nie dostrzega się uczniów niewyspanych i zmęczonych z tego powodu, że do późnych godzin wieczornych czy nocnych siedzieli nad książkami.

Kolejne efekty wprowadzonej modyfikacji to obudzenie w uczniach odpowiedzialności za siebie, poprawa ich samooceny. Każda piątka czy szóstka za wykonaną z własnej woli pracę domową sprawia, że uczniowie zyskują przekonanie: ja też jestem w czymś dobry i mogę osiągnąć sukces. Dodatkowo samorząd uczniowski miał okazję na spotkanie z dyrektorką i nauczycielami podpowiedzieć, jaki zestaw prac domowych uczniowie chcieliby otrzymywać.

Według Katarzyny Garnuszevskiej innowacja

buduje w uczniach poczucie wartości i uczy ich kierowania własnym rozwojem. – *Kolejnym celem, jaki chcieliśmy osiągnąć, i mam nadzieję, że to się udało, było zminimalizowanie stresu przeżywanego przez uczniów. Dziecko często nie chce iść do szkoły, bo ma przeczucie, że za brak pracy domowej lub niewłaściwe wykonanie zadania może dostać jedynkę. Naszym celem było wyeliminowanie bodźców negatywnych. Obowiązuje zasada: mniej stresu, więcej swobody, powietrza, aby uczniowie mogli rozwinąć skrzydła. Robimy wszystko, aby dzieci lubiły szkołę – zapewnia dyrektor Katarzyna Garnuszevska. (dk)*